**Tomasz Bereza**

***…za sprawę Ojczyzny mej walczyć do ostatniego tchu…***

**Władysław Koba (1914-1949)**

Władysław Antoni Koba urodził się 8 stycznia 1914 r. w Jarosławiu. Był siódmym dzieckiem w rodzinie Józefa i Rozyny z d. Pacak. Ojciec (ur. w 1869 r.) był szanowanym jarosławskim obywatelem: właścicielem sklepów galanteryjnego i obuwniczego; współzałożycielem Izby Handlowej i Cechu Kupieckiego; członkiem Towarzystwa Rzemieślników „Gwiazda”, pełnił również funkcję sekretarza rady nadzorczej Polskiej Drukarni Spółdzielczej w Jarosławiu. Matka (ur. 1874) była z pochodzenia Czeszką.

1 września 1920 roku Władysław podjął naukę w Szkole Powszechnej im. Stanisława Konarskiego w Jarosławiu. Z zachowanych w zbiorach rodzinnych świadectw szkolnych wynika, że był uczniem zdolnym i zdyscyplinowanym. Po ukończeniu szkoły powszechnej Władysław kontynuował naukę w II Państwowym Gimnazjum im. Augusta Witkowskiego w Jarosławiu. Jako uczeń gimnazjum wykazał się nie tylko dobrymi wynikami w nauce, lecz również zdolnościami organizacyjnymi i przywódczymi. Wśród rówieśników inicjował przedsięwzięcia, które rozwijały ich prospołeczną i obywatelską postawę. Kierował II Drużyną Harcerską im. Andrzeja Małkowskiego oraz był prezesem zarządu działającej w gimnazjum Sekcji Muzycznej. Na ukształtowanie osobowości oraz wybór dalszej drogi życiowej Władysława niewątpliwie wpływ mieli nauczyciele, m.in.: Tadeusz Tenczarowski, nauczyciel matematyki a zarazem wychowawca klasy; Józef Sałabun, nauczyciel fizyki i instruktor Przysposobienia Wojskowego oraz opiekun kółka Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. Wiosną 1932 r. Władysław Koba zdał maturę.

Wybór dalszej drogi życiowej – służby Ojczyźnie w szeregach Wojska Polskiego – niewątpliwie był efektem atmosfery domu rodzinnego. Rodzina Kobów ogromną wagę przywiązywała do wychowania w duchu narodowym i patriotycznym. Starszy brat Józef (ur. 1909) r. działał w Ruchu Młodych Obozu Wielkiej Polski a następnie w Stronnictwie Narodowym. Od 1938 r. był prezesem Zarządu Powiatowego SN w Jarosławiu. Oprócz Władysława służbę w wojsku wybrało jeszcze dwóch jego braci: Roman (podczas kampanii wrześniowej ppor. 71. pp w Zambrowie) i Antoni (podchor. Szkoły Podchorążych Łączności w Zegrzu).

Jesienią 1932 r. Władysław Koba podjął naukę w Szkole Podchorążych Piechoty w Komorowie – Ostrowi Mazowieckiej. Nauka w szkole podchorążych trwała trzy lata, do początku października 1935 r. Wśród elewów rocznika Władysław Koba wyróżniał się zdolnościami oraz zacięciem dowódczym. Szkołę ukończył z dziewiątą lokatą. Z dniem 15 października 1935 r. otrzymał promocję na pierwszy stopień oficerski – podporucznika. Jesienią 1935 r. powrócił do rodzinnego Jarosławia, podejmując służbę w 3. pułku piechoty Legionów. Zgodnie z obowiązującymi regułami, jako młodszy oficer, objął dowództwo plutonu. Był dowódcą sumiennym i skrupulatnym. Wiele uwagi przywiązywał każdemu żołnierzowi swojego plutonu. Z dniem 15 marca 1939 r. został awansowany do stopnia porucznika.

O świcie 1 września 1939 r. Niemcy zaatakowały Polskę. Wybuch wojny zastał Kobę w rejonie Zelowa (około 20 km na południowy zachód od Łodzi), gdzie koncentrowała się 2. Dywizja Piechoty Legionów, w której skład wchodził 3. ppLeg. Zgodnie z opracowanymi planami, dywizja miała stanowić drugi rzut operacyjny Armii „Łódź”.

Dowodząc 1. kompanią karabinów maszynowych, Koba przeszedł szlak bojowy od Wygiełzowa – przez Łask, Skierniewice, Głowno, Błonie, Puszczę Kampinoską – po Twierdzę Modlin. Przez dłuższy czas toczonych przez dywizję walk odwrotowych, 3. ppLeg stanowił tylną straż dywizji, ponosząc duże straty w ludziach i sprzęcie. W połowie września 2. DPLeg obsadziła odcinek obrony „Zakroczym” położony w północno-zachodniej części linii obronnych Twierdzy Modlin. 3. ppLeg przypadł pododcinek „Twierdza”. Wszystkie ataki odpierano na odległościach szturmowych, tj. w zasięgu skutecznego ognia broni ręcznej i maszynowej.

Oblężenie twierdzy trwało do 28 września. Kapitulacja Warszawy, brak żywności i amunicji (szczególnie artyleryjskiej), obawa o los setek rannych spowodowały, że dowodzący obroną twierdzy gen. bryg. Wiktor Thommee podjął decyzję o kapitulacji. W warunkach kapitulacji znalazła się m.in. gwarancja zwolnienia wszystkich szeregowych i oficerów. Niemcy nie mogli ich traktować jak jeńców wojennych. Rzeczywiście, jak pokazał czas, strona niemiecka dotrzymała danego słowa. Po kilkutygodniowym pobycie w obozie jenieckim w Działdowie, Niemcy zaczęli zwalniać do domów osadzonych w nim żołnierzy. 24 października 1939 r. Władysław Koba został zwolniony z obozu. Wyposażony w niezbędne dokumenty podjął podróż powrotną do domu, która nie była jednak pozbawiona zagrożeń. Niemiecki komendant obozu w Działdowie, major Voralberg wydając zaświadczenia przestrzegał, że *za bramą obozu rządzi już gestapo, więc za to, co będzie dalej, on nie może odpowiadać*. Szczęśliwie, prawdopodobnie już 29 października Koba dotarł do Jarosławia. W rodzinnym mieście był osobą dość znaną, stąd rychło zaczął się ukrywać, m.in. na terenie Jagiełły i Pruchnika.

W wielu publikacjach dotyczących Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej znaleźć można informację, że Władysław Koba podjął działalność konspiracyjną dopiero w marcu 1940 r. Tymczasem w materiałach rodzinnych rodziny Kobów znajduje się datowany na 13 grudnia 1939 r. dokument, z którego wynika, że już wówczas Władysław Koba prowadził szkolenie wojskowe dla konspiratorów. Można stąd wnioskować, że już pod koniec 1939 r. Władysław Koba działał w zorganizowanych strukturach konspiracyjnych. W marcu 1940 r. skontaktował się z nim oficer 3. ppLeg, por. Józef Szewczyk, który poinformował o utworzeniu Związku Walki Zbrojnej. Jeszcze tym samym miesiącu został zaprzysiężony do ZWZ w Jarosławiu. Przysięgę od Koby osobiście odebrał kpt. Janusz Gołdasz, ówczesny zastępca dowódcy Obwodu ZWZ Jarosław. Koba w konspiracji przyjął pseudonim „Rak”. Został II adiutantem komendanta obwodu i oficerem taktycznym. W czerwcu 1940 r. organizował placówkę ZWZ na terenie Radymna.

W czerwcu 1940 r. zaszły ważne wydarzenia w życiu osobistym Koby. 15 czerwca zawarł związek małżeński z Marią Stanisławą Oleszko. Uroczystość weselna była bardzo skromna. Wzięło w niej udział zaledwie kilka osób z najbliższej rodziny. Z obawy przed aresztowaniem ślub został wzięty w konspiracji. We wrześniu 1940 roku władze niemieckie wydały nakaz rejestracji oficerów Wojska Polskiego. 11 września Władysław Koba zarejestrował się w Jarosławiu jako oficer rezerwy a następnie wyjechał do Czerniec koło Nowego Sącza. Tam zamieszkał u rolnika Franciszka Frączka, któremu pomagał w gospodarstwie. Wyjazd w nowosądeckie niewątpliwie spowodowany był wcześniejszą rejestracją. Opuszczając na jakiś czas Jarosław, Władysław chciał uśpić czujność Niemców.

W grudniu 1940 roku powrócił do Jarosławia, zaś wiosną następnego roku decyzją ówczesnego dowódcy obwodu Ernesta Wodeckiego „Szpaka” został wyznaczony na dowódcę oddziału specjalnego - grupy uderzeniowej na miasto Jarosław, która miała podjąć działania w chwili wybuchu powstania powszechnego. Jego zadaniem było rozpracowanie w terenie dróg dojścia dla podstawy wyjściowej dla koncentracji Oddziału, dróg dojścia dla podstawy wyjściowej i zadań dla poszczególnych części grupy uderzeniowej. Funkcję tę pełnił do maja 1943 roku, kiedy to objął stanowisko dowódcy plutonu dywersyjnego Obwodu AK Jarosław. Oddział Koby wszedł w skład Oddziału Dywersyjnego Inspektoratu AK Przemyśl o kryptonimie „Prokop”.

W połowie października 1943 r. pluton „Raka” wspólnie z Oddziałem Partyzanckim por. Franciszka Przysiężniaka „Ojca Jana” rozbił posterunek policji ukraińskiej i żandarmerii w Sieniawie. Podczas akcji zginęło trzech ludzi z obsady posterunku, zaś reszta zbiegła. W noc sylwestrową 1943 r., korzystając ze wsparcia dywersantów z sąsiedniego Obwodu AK Przeworsk (dowódcą grupy był pchor. Edward Cieśla „Zabawa”), żołnierze „Raka” rozbroili niemiecką ochronę obozu „Baudienstu” w Szówsku. Zdobyto wówczas m.in. 17 karabinów i amunicję. Wczesną wiosną 1944 r., w obliczu ludobójczej czystki prowadzonej przez nacjonalistów ukraińskich, oddział został skierowany w rejon na północ od Lwowa, gdzie ubezpieczał ewakuację polskiej ludności. W drugiej połowie maja 1944 r. pluton „Raka” został skierowany do kompleksu leśnego na północ od Kuryłówki, gdzie organizowany był Oddział Partyzancki Inspektoratu AK Przemyśl. Miejscem koncentracji był Las Górki w pobliży Brzyskiej Woli. Celem działania oddziału miało być udzielenie wsparcia oddziałom AK Okręgów Lwów i Lublin, odpierających upowską ofensywę w powiecie lubaczowskim. Miejsce i czas koncentracji OP „Prokop” zbiegł się z apogeum niemieckiej akcji przeciwpartyzanckiej „Sturmwind II” w Puszczy Solskiej. Obszary leśne w okolicach Tarnogrodu i Kuryłówki, stanowiące zachodni skraj Lasów Sieniawskich, znajdowały się na bezpośrednim zapleczu akcji niemieckiej. Co więcej, były silnie penetrowane przez sowieckie oddziały partyzanckie które mimochodem ściągały uwagę Niemców. Zachodziła konieczność częstych zmian miejsc postoju, co przy dużym nasyceniu niemieckimi oddziałami pacyfikacyjnym, co nie było zadaniem łatwym. 28 czerwca dowództwo OP „Prokop” podjęło decyzję o przejściu z Lasu Górki w okolice Szyszkowa. W nocy z 28 na 29 czerwca doszło do boju spotkaniowego polskiego zgrupowania z oddziałami Kałmuckiego Korpusu Kawalerii „dr.” Dolla, podczas którego ranny został kpt. „Szpak”. Dowodzenie oddziałem przejął por. „Rak” i ppor. Józef Puchała „Lis”. Partyzanckie zgrupowanie oderwało się od przeciwnika, przeprawiając się na lewy brzeg Sanu w rejonie Kuryłówki. Niestety, odwrót okupiono bolesną stratą. Spodziewając się dalszych walk z oddziałami pacyfikacyjnymi, dowództwo oddziału podjęło decyzję o przetransportowaniu rannych do Kahlówki (przysiółek między Kuryłówką a Tarnawcem), gdzie – niestety – ogarnęła ich kałmucka obława. Zginęli wszyscy ranni, w tym kpt. „Szpak” oraz trzech żołnierzy ochrony.„Rak” dotarł do Urzejowic. Tam zachorował, co uniemożliwiło mu dowodzenie plutonem w czasie akcji „Burza”.

W nocy z 26 na 27 lipca ostatnie oddziały niemieckie opuściły Jarosław. Rankiem następnego dnia w mieście ujawniły się władze Polski Podziemnej. Stanowisko burmistrza objął emerytowany kapitan lotnictwa i działacz ludowy, Jan Schramm, zaś stanowisko starosty Tadeusz Miciak. Działania porządkowe podjęła milicja, tworzona przez przekształcenie oddziałów Wojskowej Służby Ochrony Powstania.

Jarosław był swoistym „poligonem doświadczalnym” co do postępowania Sowietów względem struktur Polskiego Państwa Podziemnego. Wiadomo już było, że Sowieci nie respektują polskich władz na terenach, które były przez nich okupowane w latach 1939-1941. Jarosław był jednym z pierwszych miast zajętych przez Armię Czerwoną za sowiecko-niemiecką granicą, wyznaczoną układem z 28 września 1939 r. Początkowo wydawało się, że współpraca ta będzie poprawna. 28 lipca dowódca jarosławskiego Obwodu AK kpt. Wojciech Szczepański spotkał się z sowieckim komendantem miasta ppłk. gwardii Jacenkowem, który zwrócił się z prośbą o przeczesanie siłami miejscowej AK masywu leśnego Tuligłowy – Przemyśl. […] Po latach wielu Szczepański opisał dalszy przebieg wydarzeń: *Kiedy zameldowałem się ponownie, przedstawiając szczegółowe wyniki podpułkownik [Jacenkow] wysłuchał mnie uważnie oraz zapytał o parę szczegółów. Na zakończenie zapytałem go co to ma znaczyć, że na mojej kwaterze czeka NKWD, ten po namyśle powiedział krótko: „Uciekaj, to polityczne!”. Oczywiście skorzystałem z życzliwej rady.*

Na początku sierpnia 1944 r. w Jarosławiu legalne władze, występujące pod nazwą *Powiatowa Rada Jedności Narodowej*, wydały odezwę do społeczeństwa, w której podkreślały, że jedynymi legalnymi reprezentantami Państwa Polskiego są Prezydent RP Władysław Raczkiewicz i rząd Stanisława Mikołajczyka. W odezwie wskazywano, że ustrój Państwa Polskiego będzie ukształtowany bez ingerencji czynników zewnętrznych. W tym samym czasie rozpoczęły się rewizje i aresztowania realizowane przez NKWD. Denuncjatorską rolę odegrały w tym wypadku struktury PPR. Sytuacja w mieście i jego najbliższej okolicy stawała się coraz bardziej napięta, o czym na bieżąco drogą radiową starano się informować władze w Londynie. Ostatnim akordem działalności legalnych władz Rzeczypospolitej Polskiej w Jarosławiu były uroczystości ku czci Polaków pomordowanych przez Gestapo w lesie kidałowickim. Całość uroczystości była ubezpieczana przez oddział por. Władysława Koby. Obstawa i masowy udział lokalnej społeczności spowodował, że sowieckie siły bezpieczeństwa nie interweniowały, ograniczając się do obserwacji, w czym zresztą wspierali Sowietów jarosławscy pepeerowcy. 13 sierpnia nastąpiły pierwsze masowe aresztowania działaczy i żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego.

W zmienionej sytuacji, z dniem 1 września 1944 r. dowodzony przez „Raka” pluton dywersyjny został rozwiązany. Przyczyną była jego dekonspiracja i związane z tym obawy przed aresztowaniami żołnierzy przez NKWD i Urząd Bezpieczeństwa. W połowie listopada Władysław Koba został przeniesiony do służby w Obwodzie AK Przemyśl. Decyzję podjęto niemal w ostatniej chwili. 6 grudnia 1944 r. jarosławski Urząd Bezpieczeństwa ustalił „komendanta grupy terrorystycznej AK”, por. Władysława Kobę i rozpoczął jego poszukiwania.

20 listopada 1944 r. Koba został adiutantem komendanta Obwodu AK Przemyśl, N.N. „Janusza”. Sytuacja w Przemyślu w dużym stopniu przypominała jarosławską. Tam również doszło do aresztowań dokonanych przez NKWD i Smiersz. W lutym 1945 r. Koba objął stanowisko komendanta Obwodu AK Przemyśl (w Likwidacji), równocześnie działając w strukturach organizacji „Nie”. Nadzorował demobilizację Armii Krajowej, koordynując zarazem działania oddziałów samoobrony przeciwko UPA. Jesienią 1945 r. był jednym z organizatorów Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość na terenie powiatu przemyskiego, a na przełomie lat 1945/1946 stanął na czele Rady WiN Przemyśl. W Przemyślu funkcjonował na fałszywych dokumentach na nazwisko Marcin Gruda, pod tym nazwiskiem pracował w biurze PKP; przyjął również nowy pseudonim organizacyjny – „Żyła”, który później zmienił na „Marcin”.

Jako kierownik Rady WiN Przemyśl odpowiadał za całokształt pracy Zrzeszenia. Szczególną uwagę przywiązywał do rozbudowy jego struktur. W maju 1946 r. na terenie powiatu funkcjonowało sześć kół gminnych WiN (Dubiecko, Krzywcza, Kuńkowce, Orzechowce, Stubno i Żurawica). W warunkach Przemyśla podstawowymi kierunkami działalności Zrzeszenia były praca uświadamiająca i informacyjna oraz wywiad. Celem tych pierwszych było uświadomienie społeczeństwu, jakie zagrożeniem są rządy komunistyczne oraz kształtowanie postaw Polaka – patrioty. Kolportowano ulotki oraz prasę, m.in. „Orła Białego”, „Ku Wolności” i lokalną, przemyską „Wolność Słowa”. Działalność wywiadowczą prowadzono w zakresie polityki, gospodarki i życia społecznego. Szczególne znaczenie miało rozpoznanie organów bezpieczeństwa, zarówno polskich i sowieckich. W 1946 r. ustalono m.in. że w gmachu urzędu przesiedleńczego przy ul. Dworskiego urzęduje NKGB, a jego szefem jest niejaki Sebastianow. Z kolei w dawnych koszarach 5. pułku strzelców podhalańskich stacjonował oddział NKWD. Odnotowywano akty terroru wobec społeczeństwa, szczególnie nasilające się przed referendum Ludowym („3 x TAK” – 30 czerwca 1946 r.) i wyborami do Sejmu Ustawodawczego (19 stycznia 1947 r.). Koba nie zapominał również o swoich byłych podkomendnych. Organizował pomoc materialną dla rodzin poległych i aresztowanych żołnierzy AK, zaś samym aresztowanym – wsparcie finansowe na pokrycie kosztów ich obrony przed sądami. Na stanowisku kierownika Rady WiN Przemyśl pozostawał do jesieni 1946 r., kiedy to objął stanowisko zastępcy prezesa Okręgu WiN Rzeszów.

4 maja 1947 r. prezes Obszaru Południowego WiN Franciszek Błażej mianował Władysława Kobę na stanowisko prezesa Okręgu WiN Rzeszów. Ten, pod zmienionym pseudonimem „Tor”, niezwłocznie przystąpił do pracy organizacyjnej. Koba obejmował kierownictwo nad organizacją w niezwykle dramatycznym momencie. Wybory do Sejmu Ustawodawczego stanowiły pewną cezurę w dziejach WiN. Coraz powszechniejsze było znużenie i zmęczenie działalnością konspiracyjną, w przypadku niektórych już blisko ośmioletnią. Urząd Bezpieczeństwa coraz skuteczniej rozbijał WiN-owskie struktury na terenie województwa. W szeregi wkradała się apatia. Koba starał się skonsolidować struktury organizacji. Regularne spotkania odbywające się w Rzeszowie i Krakowie miały służyć wypracowaniu nowego planu działania w obliczu gwałtownie zmieniającej się sytuacji geopolitycznej, przy rosnącej inwigilacji ze strony organów bezpieczeństwa.

W lipcu 1947 r. Urząd Bezpieczeństwa przeprowadził szeroko zakrojoną akcję likwidacji WiN na terenie Rzeszowa i najbliższej okolicy. Aresztowanych zostało ponad 30 osób. Sam Koba 22 lipca cudem uniknął aresztowania na rzeszowskim dworcu, w ostatniej chwili umykając obławie. Kolejne spotkania przerzedzonego aresztowaniami kierownictwa okręgu odbywały się w Łańcucie. O sytuacji najlepiej świadczy raport Franciszka Błażeja: *Sytuacja jest b[ardzo] ciężka […] po ostatnich procesach utrzymuje się psychoza, że UB o wszystkim wie, a jeżeli dziś jeszcze o pewnych rzeczach nie wiedzą, to będą wiedzieli […]. Pracę organizacyjną uintensywniłem. Szukamy ludzi, są trudności […].* Powyższy meldunek Błażej sporządził 26 września 1947 r. Tego samego dnia w Przemyślu Urząd Bezpieczeństwa aresztował Kobę. Aresztowanie Władysława Koby uznaje się z kres istnienia rzeszowskiego Okręgu Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość.

Władysława Kobę przewieziono do aresztu w Rzeszowie. Został poddany brutalnym przesłuchaniom. Śledztwo prowadzili funkcjonariusze UB: Tadeusz Kaczor, Kuba Proszowski, Marian Pietrucha, Józef Radzik, Janusz Sobiłło i Wacław Świderski. Nadzorował je Filip Barski z Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Rzeszowie. Całość nadzorował Filip Barski z Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Rzeszowie. 15 lutego 1948 r. Świderski sporządził akt oskarżenia. Proces kierownictwa Okręgu WiN Rzeszów rozpoczął się dopiero 15 października 1948 r. Osiem miesięcy między sporządzeniem aktu oskarżenia a rozprawą sądową bezpieka starała się wykorzystać na wymuszenie zeznań obciążających innych działaczy niepodległościowego podziemia.

21 października 1948 r. Wojskowy Sąd Rejonowy w Rzeszowie, w składzie: Wacław Pietroń (przewodniczący), Tomasz Skup (sędzia), Stanisław Pintera (ławnik) – uznał Władysława Kobę za winnego „zbrodni” z artykułu 86§1-2 Kodeksu Karnego Wojska Polskiego. W sentencji wyroku zapisano m.in. że *od m-ca września 1944 r. do dnia 26 września 1947 r. na terenie woj. rzeszowskiego brał udział w związku pod nazwą „Armia Krajowa” i „Wolność i Niezawisłość” […] działając na szkodę Państwa Polskiego, jako urzędnik państwowy gromadził wiadomości stanowiące tajemnicę państwową, a dotyczące dziedzin życia politycznego, społecznego i gospodarczego, które następnie przekazywał do wyższych szczebli organizacyjnych […] przyjął jako obywatel polski w związku z działalnością na szkodę Państwa Polskiego od osoby działającej w interesie obcego rządu [sic!] korzyść majątkową w postaci kwot pieniężnych, początkowo w kwocie 7000 zł, a później w wysokości 15 000 zł miesięcznie dla siebie oraz rozprowadzał dla swoich podwładnych różne kwoty pieniężne na cele organizacyjne.* Wraz z Kobą na karę śmierci zostali skazani Władysław Jabłoński, Leopold Rząsa i Michał Zygo.

W styczniu 1949 r. Najwyższy Sąd Wojskowy w Warszawie odrzucił skargi kasacyjne złożone przez obrońców skazanych na śmierć; również „Prezydent RP” Bolesław Bierut odmówił ułaskawienia trzech, spośród czterech skazanych (wobec Jabłońskiego karę śmierci zamienił na dożywotnie więzienie).

Władysław Koba został zamordowany „strzałem katyńskim” w rzeszowskim więzieniu na Zamku 31 stycznia 1949 r., około godziny 20.30. Kilkanaście minut później w identyczny sposób zamordowano Leopolda Rząsę i Michała Zygo. Zwłoki zakopano na cmentarzu parafialnym w Zwięczycy, o czym poufnie poinformował rodziny zamordowanych, pracujący w więzieniu Michał Werelusz.

We wrześniu 1957 r. Maria Stanisława Koba podjęła starania o rehabilitację męża. W postępowaniu przed Naczelną Prokuraturą Wojskową wdowę reprezentował adwokat Jan Hryckowian. Paradoksem było to, że w latach 1945-1950 Hryckowian był sędzią wojskowym i również skazywał na karę śmierci żołnierzy niepodległościowego podziemia. Wśród jego ofiar znalazł się m.in. bohater Polski Podziemnej, rotmistrz Witold Pilecki. W grudniu 1958 r. NPW poinformowała Marię Stanisławę Kobę, że *po zbadaniu sprawy męża Władysława Koby nie znalazła podstaw do złożenia wniosku rewizyjnego na korzyść skazanego*.

Dopiero 5 lutego 1992 r. Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego uznał wyrok WSR w Rzeszowie z 21 października 1948 r. za nieważny. W uzasadnieniu decyzji Sąd WOW stwierdził, że działalność Władysława Koby *może uchodzić za wzór patriotycznej postawy w walce o demokratyczny ustrój Państwa.*

3 maja 2008 r. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński odznaczył pośmiertnie Władysława Kobę Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

6 września 2015 r. na cmentarzu w Rzeszowie-Zwięczycy zespół Samodzielnego Wydziału Poszukiwań IPN pod kierownictwem prof. Krzysztofa Szwagrzyka przeprowadził ekshumację szczątków zamordowanych. Specjalistyczne badania identyfikacyjne przeprowadził Zakład Genetyki Sądowej Katedry Medycyny Sądowej Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego w Szczecinie. Po kilkumiesięcznych badaniach, 6 maja 2016 r. genetycy poinformowali o identyfikacji szczątków straconych działaczy Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość. 7 lipca 2016 r. w miejscu ukrycia zwłok działaczy WiN na zwięczyckim cmentarzu, stanął obelisk. Inicjatorem upamiętnienia była rodzina Leopolda Rząsy.

17 września 2016 r. w Przemyślu odbył się pogrzeb kpt. Władysława Koby; jego szczątki po Mszy św. w kościele Księży Salezjanów spoczęły w rodzinnym grobowcu na Cmentarzu Zasanie.

Zamieszczone w artykule cytaty zaczerpnięto z:

- akt sprawy Sr. 248/48 (Archiwum IPN w Rzeszowie);

- dokumentów dotyczących Władysława Koby, przechowywanych w zbiorach rodziny Kobów i Husarów;

- ze wspomnień Wojciecha Szczepańskiego (*Wspomnienia. Lipiec 1944–grudzień 1957*, oprac. i red. nauk. T. Bereza, M. Gliwa, Rzeszów 2008);

- ze wspomnień Ludwika Czyżewskiego (*Wspomnienia dowódcy obrony Zakroczymia w 1939 r.* (Warszawa 1973);

- monografii Grzegorza Ostasza (*Okręg Rzeszowski Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”. Model konspiracji, struktura, dzieje*, Rzeszów 2006).